

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



*Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kij-
wem przez Piłsudskiego.*

ROK XVII. Nr. 230 (5154)

WILNO WTOREK 23 SIERPNI 1938 R.

CENA 20 GR.

Pogrzeb wodza narodu słowackiego

RUZOMBERK. PAT. Już od soboty do Ruzomberku przybywały dziesiątki tysięcy Słowaków z całego kraju. W sobotę przybyła delegacja polska. Przybyło też szereg dziennikarzy polskich.

OGÓLNA ŻAŁOBA

Od samego rana wszystkie szkoły, wiodące do Ruzomberku, zaryły się od aut, wiozących ze wszystkich stron kraju Słowaków na niedzielne uroczystości pogrzebowe. Przychodzą też przepelnione pociągi. Ulice są wypełnione tłumem. Widać bardzo wiele ma iowniczych strojów regionalnych. Prawie wszyscy noszą odznaki żałoby. Wzdłuż chodników płoną znicze. Z ciekawych zwyczajów chodzący w żałobie. Tłumy płyną zwartą rzeką na mały plac przy kościele, gdzie ma się odbyć nabożeństwo żałobne.

Po akademii rozpoczęła się uroczysta msza żałobna w kościele, która odprawił biskup Voytaszek ze Spiza.

POGRZEB KS. HLINKI

Przed godziną 16 zbierają się

na placu przed kościołem niezliczone tłumy. O godz. 16.30 przyjeżdża premier Hodža w towarzysztwie generałów Eljasa i Merwana oraz starosty dr. I. Kalaya i zajmuje miejsce na trybunie.

Z kościoła wychodzi duchowieństwo: dwóch biskupów i około 300 księży i alumnów. Trumnę ustawiają przed zniczem, potem chór nauczycieli słowackich rozpoczyna pienia żałobne. Egzekwuje odprawia ks. biskup Voytaszek. O godz. 17 z balkonu rady miejskiej, wychodzącego na plac, oddaje ostatni hołd najbliższy współpracownik ks. Hlinki burmistrz dr. Mederly, następnie przemawia w języku słowackim premier Hodža.

Po mowach ruszył kondukt na cmentarz. Na ciele pochodu niesiono krzyż, następnie żałobną wstęgę, za nią chorągiew państwowa i chorągiew papieską, dalej szła orkiestra wojskowa, za którą postępowały organizacje miasteczka Ruzomberku, mniszki, goście zagraniczni, wśród których zwracała uwagę grupa górali z

Zakopanego w strojach malowniczych, dalej duchowieństwo, poczem na poduszce niesiono insygnia orderu Polonia Restituta. Za trumną kręczyła najbliższa rodzina zmarłego, poczem szli premier Hodža, burmistrz Mederly, minister Papee, generalicja, członkowie parlamentu łącznie z delegacją polską oraz tłumy publiczności.

Pochód zamykały wozy z wiekami, wśród których znajduje się pięć polskich. Na cmentarzu chór nauczycieli wkonał pienia żałobne, poczem trumnę ze zwłokami wodza narodu słowackiego spuszczono do grobu.

OŚWIADCZENIE POŚŁA SIDORA

Korespondent PAT przeprowadził z pośłem Sidorem krótką rozmowę, w której oświadczył on, że aczkolwiek ks. Hlinka nie zostawił testamentu politycznego, to jednak wydał cały szereg konkretnych zarządzeń zarówno w sprawie prowadzenia partii, jak i całego jej programu oraz programu pisma „Slovak”

Posel Sidor dodał, że nieustalone jest jeszcze kto obejmie kierownictwo partii. Narazie załatwiać będzie sprawy kolegiálně przyjdum partii w składzie 15 osób, które wyłonił ścisły komitet względnie mianuje osobę kierowniczą.

Jednocześnie posel Sidor zaprzeczył pogłoskom, pochodzącym ze źródeł czeskich, jakoby w łonie partii istnieć miały tarcia między Sidiorem a pośłem Tiso. Są jedynie pomiędzy nimi różnice zdań na temat metod taktycznych.

Na pytanie, czy słowacy spodziewają się uzyskania autonomii, posel Sidor odparł, że Słowacy obecnie są zdecydowani walczyć bardzo radykalnymi metodami. Na zapytanie w sprawie współpracy z innymi ugrupowaniami, posel Sidor odpowiedział, że ze względu na krótkowzroczną politykę rządu, która uzbiera przeciw sobie wszystkie mniejszości narodowe, nie jest wyłączone stworzenie wspólnego frontu i dla walki o wspólne prawa mniejszości.

Gen. Vuillemin opuścił Berlin

Szef lotnictwa francuskiego podkreślił wysoką wartość lotnictwa niemieckiego

BERLIN. PAT. Szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin odleciał wczoraj rano z lotniska Staaken do Paryża. Na pożegnanie generała przybyli na lotnisko ambasador francuski Francois Poncet i kierownicy lotnictwa niemieckiego. Po serdecznym przywitaniu się z przybyłymi, gen. Vuillemin wraz z generałem Milchem wśród dźwięków Marsylianki i niemieckich hymnów narodowych przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Po wystartowaniu, samolot okrążył lotnisko, poczem skierował się na zachód.

Przed puszczeniem Berlina gen. Vuillemin złożył wobec berlińskiego korespondenta „Essener Nationalztg” następujące oświadczenie:

Jestem bardzo rad z interesującego i miłego pobytu w naszym kraju. Zarówno ja, jak i moi towarzysze, jesteśmy niezwykłe zadowoleni z serdecznego przyjęcia, jakie zgotował nam naród niemiecki. Korzystam z tej sposobności, aby złożyć mu za to podziękowanie. Uważam za wielki zaszczyt dla siebie, że zostałem przyjęty przez kanclerza Hitlera, a czas, spędzony w Karinhall z marszałkiem Goeringiem, pozostawił mi niezatarte wspomnienia. Podziwiam lotnictwo Rzeszy i wysoką wartość jego personelu. Życzeniem naszym jest, aby więzy przyjaźni, zadziergnięte przez gen. Milcha w czasie jego wizyty w Paryżu, wzmożone przez nasz pobyt w Niemczech, rozwijały się w atmosferze dobrego sąsiedztwa naszych obu narodów.

PARYŻ. Pat. Gen. Vuillemin wyładował na lotnisku w Villa Coublay o godz. 12.15.

PARYŻ. Pat. Jak podaje berliński korespondent Havasa, wizyta gen. Vuillemin w Niemczech zrodziła myśl podróży do Berlina angielskiego ministra

lotnictwa sir Kingsley Wood. Na ten temat niemieckie koła polityczne oświadczają, iż wizyta ta, której zapowiedź jest niewątpliwie przedwczesna, może być jednak uważana za możliwą, gdyż sekretarz stanu do spraw lotnictwa gen. Milch bawił już w Anglii z wizytą.

Gdzie jest Negrin

Tajemnicze podróże szefa rządu czerwonej Hiszpanji

PARYŻ. PAT. W paryskich kołach politycznych budzi zainteresowanie sprawa tajemniczego zniknięcia premiera hiszpańskiego prof. Negrina. Wojskowy samolot hiszpański, który miał odwiedzić premiera Negrina z Zurichu do Barcelony, wyładował wczoraj na lotnisku w Perpignan. W samolocie jednak, poza pilotem, znajdował się tylko podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych dr. Raphael Mendez, przyjaciel premiera, który odmówił wszelkich wyjaśnień na temat miejsca pobytu prof. Negrina. W kołach politycznych rozszły się więc pogłoski, że premier Negrin, korzystając ze swej podróży, udał się incognito do Paryża lub Londynu, celem odbycia rozmów politycznych.

Na frontach Hiszpanji

SALAMANKA. Pat. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco: Na frontie Walencji na odcinku Bejis odparto w dolinie rzeki Ebro atak nieprzyjacielski. — Kontynuowaliśmy marsz naprzód na głębokość 4 km., zajmując budowane przez nieprzyjaciela stanowiska, przyczem wojska rządowe pozostawiły tam prawie 500 zabitych i 700 jeńców.

Następnie komunikat zaprzecza podany przez wojska rządowe wiadomościom o zwycięstwach powietrznych i o posuwaniu się oddziałów rządowych w górach Del Toro i na odcinku Conjuro.

SARAGOSSA. Pat. Jak donosi korespondent Havasa, ubiegły tydzień zaznaczył się tylko operacjami lokalną za-

równie ze strony wojsk powstańczych, jak i rządowych, albowiem każdy z przeciwników usiłował odciążyć swą główną linię. Na odcinku Segre usiłowały podjąć dywersję wojska rządowe, lecz nie udało im się to. Natomiast podobny manewr wojsk powstańczych na froncie Estramadury uwieńczony został powodzeniem, ponieważ wojska rządowe ścigały pośpiesznie pod Almaden kilka dywizji z frontu Walencji. Na innych odcinkach walki nie miały znaczenia strategicznego, lecz cele, postawione przez wojska powstańcze, zostały osiągnięte. W ten sposób kończą się przygotowania do wielkiej bitwy, którą gen. Franco ma niebawem wydać.

— :: — :: —
— :: — :: —

Petardy w kinematografach

Zbrodnicze wybryki służby kinowej

NOWY YORK. PAT. Wczoraj wieczorem w czasie przedstawień w 13 kinematografach, należących do tego samego przedsiębiorstwa, rzucono bomby z gazem łzawiącym i petardy. Wśród widzów powstała nieopisana panika. 20 osób odniosło rany, wśród nich kilka bardzo poważnych. Przedstawienia zostały przerwane a publiczność w popłochu opuszczała sale. Policja, która we wszystkich wypadkach natychmiast przybyła na miejsce, nie zdołała ująć sprawców zamachów. Ogólnie przypuszczają, iż bomby rzucali członkowie związku zawodowego pracowników kinematograficznych, mający zatarg z przedsiębiorstwem, którego własnością stanowią wspomniane kina.

Ojciec św. o przesadnym nacjonalizmie

CASTEL GANDOLFO. PAT. Wczoraj rano Ojciec święty zwiędził kolegium propagandy wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat „nacjonalizm a misja”. Papież, zwracając się do alumnów, oświadczył między in.: Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu. Bywają bowiem różnego rodzaju nacjonalizmy, tak, jak bywają różnego rodzaju ludzkości i osobowości. Narody zostały stworzone przez Boga, to też istnieje miejsce i słuszny umiar kowanego i ograniczonego nacjonalizmu, sprzymierzonego z wszelkimi cnotami.

Jednakże — mówił Papież — strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczem prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam, niestety, że wszystkie wypadki przynajmniej nam słuszność, gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie, jako o prawdziwym nieszczęściem wiodącym do sporów, konfliktów, a nawet wojny.

Przesadny nacjonalizm uczyniłby akcję misyjną zupełnie jałową, to też, nie tędy wiedzie droga do obfitości łask i kwitnącego apostołstwa.

Na zakończenie ojciec święty udzielił wszystkim apostołskie błogosławieństwa, poczem przeszedł przez korytarz, gdzie zaknięte były chorągwie wszystkich narodowości, reprezentowanych w kolegium propagandy wiary.

B. członkowie rządu wiedeńskiego

staną przed Trybunałem Stanu

BERLIN. PAT. W dzienniku ustaw Rzeszy z dnia 20 sierpnia ogłoszona została ustawa „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego, rządów krajowych i ich współników”. W ustawie tej powiedziano m. in., że członkowie byłego austriackiego rządu związkowego, którzy w swej działalności dopuścili się złamania prawa lub też działalność ich była szkodliwa dla narodu, jak również współnicy członków rządu, będą mogli być pociągnięci do odpowiedzialności przed trybunałem stanu w Wiedniu.

W kołach dobrze poinformowanych stwierdzają, że ustawa o pociągnięciu do odpowiedzialności członków b. rządu austriackiego, oczekiwana była już oddawna i że na zasadzie tej ustawy, do odpowiedzialności pociągnięte zostaną tylko osoby, które dopuścili się istotnie wielkich przestępstw

Paryż o wizycie Horthy'ego w Niemczech

PARYŻ. Pat. Wizyta regenta Horthy'ego w Berlinie zajmuje poważnie uwagę prasy paryskiej, która wykazuje, że może mieć ona doniosłe znaczenie dla dalszego układu stosunków w Europie nadunajskiej. Prasa paryska zaznacza, że w obecnej sytuacji trudno jest wymagać od Węgier, aby prowadziły politykę antyniemiecką, w każdym razie opinia francuska może tylko wyrazić życzenie, aby Węgry nie poszły zbyt daleko po drodze współpracy z Niemcami i aby zdołały utrzymać swą całkowitą niezależność polityczną i go-

spodarczą w stosunku do Trzeciej Rzeszy.

Charakterystyczne są pod tym względem uwagi „Temps”, który w przygotowaniach niemieckich, nadających pobytowi regenta Horthy'ego wielkie ramy wydarzenia niemal historycznego, chce widzieć wyraz usiłowań kierowników polityki niemieckiej definitywnego wciągnięcia Węgier w orbitę wpływów politycznych Rzeszy i doprowadzenia do całkowitego zerwania między Węgrami Małą Ententą, a przedewszystkiem z Czechosłowacją.

Henlein u Hitlera

Czy Niemcy sudeccy mogą przyjąć propozycje Runcimana

LONDYN. PAT. „Sunday Chronicle” donosi z Pragi, jako by Konrad Henlein miał w tajemnicy wyjechać do Berlina. We dług dziennika, złoży on kanclerzowi Hitlerowi sprawozdanie o rozmowach, jakie miał z lordem Runcimaniem i zapyta kanclerza czy może przyjąć zaproponowane przez lorda Runcimana pewne zmiany do postulatów partii sudeckiej.

Armia japońska przełamuje

linię obronną na północ od Hankou

TOKJO. Pat. Jak donosi agencja Domei Japończycy odnieśli nowe sukcesy w czasie ofensywy w południowej części prowincji Szansi, której celem jest opanowanie lewego brzegu rzeki Zółtej, stanowiącej naturalny punkt obronny Chin w postaci 300-milijonowej baryery na północ od Hankou.

Według depeszy z Taiyuan, stołicy

provincji Szansi, wojska japońskie, — które zawiadnęły niedawno Puczou — krainową stację kolejową na południu Szansi, zajęły Metingce, położone w odległości kilku kilometrów od rzeki Zółtej. Ta sama depesza donosi o odwróceniu 65-ej dywizji chińskiej.

Wojska japońskie kontynuują marsz w kierunku Maofing wzdłuż rzeki Zółtej.

HANKOU. Pat. Samoloty japońskie dokonały dwukrotnego nalotu na Hankou. Miasto bombardowano tylko w czasie

drugiego nalotu. Bomby zniszczyły 20 domów w okolicy Wuszang.

„Wywczas” na linii frontu

SZANGHAJ. PAT. Na południe od Kiukiang, wojska japońskie obsadziły Singtse na zachodnim brzegu jeziora Poyang oraz obsadziły południowe zbocze góry Luszsan. Na zachód od Luszsan, wojska japońskie znajdują się w odległości 22 km. na południe od linii kolejowej Kiukiang - Nanczang.

W uzdrowisku Kuling, będącym znaną stacją klimatyczną, na górze Luszsan, znajduje się w obecnej chwili znaczna ilość Europejczyków i Amerykanów, spędzających tam swe wywczas. Kuling znalazło się na linii frontu.

Demokraci w zмовie z gangsterami

Jak się tworzą fundusze wyborcze

NOWY YORK. PAT. Protest przeciwko Jimmy Hines'owi, b. przewodcy Tammany Hall, nie przestaje budzić sensacji. Jak z przewodu sądowego wynika, dochody bandy gangstera Flegenheimera z loterii nielegalnej, wahały się pomiędzy 20 a 200 milionami dolarów rocznie. Murzyn z Harlemu Pompez oświadczył przed sądem, iż jego dzienny, przeciętny wpływ wynosił 8 tysięcy dolarów, lecz musiał on swój „lukratywny interes” odstąpić żydowi Flegenheimerowi. Inny świadek zeznał, iż Flegenheimer w roku 1932 złożył 15 tys. dolarów na fundusz wyborczy demokratów, a wzamian za to kilku oddanych mu ludzi otrzymało nominację na stanowiska, które gwarantowały bezkarność jego bandy.

Po szkocku

Doktor Deedle i doktor Moore, obaj lekarze praktykujący w Aberdeen w Szkocji, nie cierpią się wzajemnie. Doktor Deedle ma lepszą, droższą klientelę i dlatego za wizytę płaci mu się znacznie więcej. Doktor Moore zaczął praktykę dopiero przed kilku laty i dlatego musi się zadawać znacznie skromniejszymi honorarijami. Ale właśnie dlatego doktor Deedle wyraża się o nim pogardliwie. Twierdzi on, że młody Moore obniża ceny. Moore natomiast nazywa dra Deedle „katem“ na pieniądze. Obaj panowie znają się oczywiście, a nawet kłaniają się sobie, skoro się tego nie da uniknąć. Poza tem obaj opowiadają o sobie arabskie historie, które nikt się zbytnio nie przejmuje, ponieważ dotyczą one wyrachowania i wogóle liczenia, a do tego są w Aberdeen wszyscy przyzwyczajeni.

W takiej sytuacji zdarzyło się, że pewnego dnia dr. Deedle przybył do dra Moore w godzinach ordynacyjnych. Dr. Moore zdumiał się niepomiernie, a zdumienie to nie bardzo przeszło, gdy się dowiedział, że dr. Deedle zjawia się jako pacjent. Przejął się silnie i przeziębienie to stało się tak uporczywe, że nie chce ustąpić. Prosi więc, by dr. Moore go zbadał.

Dr. Moore nie ma oczywiście nie przeciw temu. Bada starego chudzielca i zapisuje mu coś, co bezwarunkowo winno pomóc. Jest dumny, że dr. Deedle zwrócił się właśnie do niego. Klepie go więc po łopacie i wyraża nadzieję, że zapewne wkrótce wszystko będzie w porządku. Potem mamroce coś o niedożywianiu się i konieczności stosowania wlewnia białiny, oraz o tem, że wiek ma swoje prawa.

Zapisany środek okazuje się istotnie nadzwyczaj zbawiennym. Kaszel ustaje już po kilku dniach, znacznie szybciej, niż na to dr. Moore liczył. Gdy dr. Deedle jest na ostatniej wizycie, dr. Moore nie może się powstrzymać i zapytuje go, co spowodowało, że wybrał się do niego jako pacjent, a nie poddał się własnemu leżeniu?

— Ten wypadek — odpowiada dr. Deedle — by tak prosty i jasny, że szukałem dla siebie możliwie taniego lekarza. Gdybym się sam leczył, wypadłoby mi to znacznie drożej, gdyż za darmo nie leczy nikogo, nawet siebie samego. Dlatego właśnie pan mi się nadawał.

To powiedziawszy uśmiecha się kwaśno, kładzie trzy szylingi na stole i zostawia zdumionego dra Moore, usiłującego pomiarkować swą wściekłość.

Minął pewien czas. Czas mija tak że w Aberdeen. Obaj panowie kłaniają się sobie w dalszym ciągu, jeśli konieczności trzeba. Nagle znowu wydarzyła się rzecz niezwykła.

Tym razem chory był dr. Moore. Jakaś niedyspozycja żołądkowa, która stała się nieznosna. Z kolei zdumiał się dr. Deedle, ale myśli: „ostatecznie coś takiego dziwnego?”

Bada więc tłustego, grubego dra Moore, przepisując dżetę i proszki, a w rozmowie wtrąca coś o konieczności wstrzemięźliwego spożycia i kuracji, która jednak potrwa przez pewien czas i będzie kosztowna.

Pod znakiem białej róży

Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy w Berlinie

(Korespondencja własna)

W gromnym gmachu opery Krolla na Königs-Platz od tygodnia obraduje wielki Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy. Flagi 50 państw zdobią fronton gmachu, a prawie dwa tysiące uczestników, różnojęzycznym tłumem wypełnia piękne sale, zamienione w kwitnące ogrody, pachnące kwiatami i żywicą. Miękkie dywany tłumia kroki, czerwone światła nad drzwiami dają znać, że odbywa się właśnie jakiś referat. Na przerwie w cieniu Kroll - Garten, koło szmazarzkiej fontanny toczy się dalszy ciąg naukowej dyskusji.

POLSKA JEST POWAŻNIE REPREZENTOWANA

Udział Polski jest w Kongresie bardzo liczny i poważny. Poza oficjalną delegację, składającą się z ośmiu osób przyjechało przeszło czterdziestu fachowców i miłośników ogrodnictwa. Naukowcy przyjechali tu ze swymi doświadczeniami, fachowcy po nowe zdobycze. Spotykamy więc p. prof. dr. Marjana Górskiego z S.G.G.W., p. prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Kazimierza Roupperta, wielu innych wybitnych pracowników naukowych, jak również przedstawicieli wielkich firm i zakładów państwowych i prywatnych. Jest więc p. dr. A. Wróblewski z ogrodów Kornickich pod Poznaniem, jest p. dr. P. Hoser z Warszawy i p. inż. Marja Kuropatwińska z Leduchowa. Niemordowanym organizatorem i przewodniczącym delegacji polskiej jest p. dyr. Aleksander Girdwoyn.

STANCJĘ DOBRĄ
znajdzie ten, kto pierwszy ogłosi
w „SŁOWIE“
o jej poszukiwaniu

Jednakże wbrew przewidywaniom dra Deedle, zdrowie dra Moore poprawia się względnie szybko. Niedyspozycja pod wpływem kuracji przemija i pewnego dnia dr. Moore jest całkownie wyleczony.

Gdy pacjent jest na ostatniej wizycie u dr. Deedle, ten nie może się powstrzymać, by nie zapytał co spowodowało kolegę do niego, skoro przecież łatwo mógł sam przeprowadzić leżenie?

A dr. Moore bez mrugnięcia powieką, z kwaśnym uśmiechem, odpowiada:

— Trzeba panu wiedzieć panie kolego, że jestem bardzo kiepskim płatnikiem. Gdybym się sam leczył, pozostałbym sobie dłużny honorarium, a jestem w takiej sytuacji, że potrzebny mi każdy szyling. Dlatego myślałem, że lepiej będzie przeprowadzić kurację u pana...

To powiedziawszy, bierze kapelusze, skłania się i pozostawia dra Deedle, zajętego opanowywaniem swego oburzenia.

Wybr. Wel.

ŚWIETNA ORGANIZACJA KONGRESU

Gospodarze niemieccy postarali się o wzorowe zorganizowanie Kongresu i trzeba przyznać, że popisali się chlubnie swymi, w tym kierunku zdolnościami. Mnóstwo drobnych napozór, a przecież niezmiernie dla całości ważnych szczegółów, tworzyło doskonałe ramy dla prac kongresowych. Każdy referat tłumaczony był natychmiast na niemiecki, francuski, angielski i włoski, a przez słuchawki można było zbierać dany odczyt w dowolnym języku. Po raz pierwszy w dziejach międzynarodowych kongresów ogrodniczych wprowadzony był dla referatów polskich także język polski.

Dwadzieścia sekcji specjalnych obradowało prawie jednocześnie, gdyż rozległy gmach został odpowiednio przystosowany do potrzeb Kongresu.

OD RÓŻY DO POMIDORA

Już same nazwy sekcji dać mogą pojęcie o rozległości tematów i prac Kongresu. Technika ogrodnicza, wykształcenie ogrodnicze, zdobnictwo, produkcja i zbył, owocarstwo, warzywnictwo, ochrona roślin, przetwórstwo, ogródki działkowe, szkółkarstwo, nasennictwo i szereg innych działów posiadało własne sekcje. Polscy delegaci wzięli udział w pracach osiemnastu sekcji, czyli właściwie we wszyściek sekcjach, jeżeli się uwzględni, że sekcje takie, jak owocarstwo tropikalnego i niemieckiej nomenklatury ogrodniczej bliżej naszych fachowców nie dotyczą.

Dorobek prac Kongresu jest bardzo poważny. Zostanie on udostępniony już w najbliższym czasie i zainteresuje ogrodnictwem zajmują, ale tak że posiadaczy ogrodów prywatnych. Technika ogrodnictwa robi ostatnio olbrzymie postępy, a na gruncie niemieckim szczególnie to się daje zauważyć, gdyż Niemcy zawsze uchodzili za kraj wysokiej kultury ogrodniczej, co i teraz nie uległo zmianie.

Uzupełnieniem obrad kongresu są liczne wycieczki do wzorowych zakładów i ogrodów. Specjalnie zorganizowano także wycieczkę na wystawę kwaciarską w Essen. Tutaj można się przekonać, jak gruntownie i solidnie traktowana jest wiedza ogrodnicza i jakie cuda wyczynia artystyczny smak i pomysłowość zapalonych fachowców. Są to istotnie „Blumenwunder“.

W sercu czarnego zagłębia wstąpił skiego kwitną przedziwnymi kolorami

mi róże. Róże bez kolców. Dyonizyjski kwiat wdzięcznie rozchyła swe płatki, a tajemnicze zabiegi hodowcy każą mu się dostosować do gustu i pragnień jego miłośników.

Z tem dostosowywaniem koloru kwiatów do mody, deseniów i barw materiałowej dzieje się prawdziwa orgia. Znalazło to również odbicie w pracach Kongresu. Dr. Antonio Rusconi z Italji mówił o ogromnych możliwościach, jakie w tym względzie mają goździki. Każda piękna pani może mieć do swego kostiumu odpowiedni kolor kwiatu.

HORMONY ROŚLINNE

Więcej naukowości i wiedzy w ogrodnictwie — wołał w swym referacie belgijski delegat L. de Bruyker.

Godne uwagi nawet nie fachowca, nawet tego, kto żadnego ogródka nie posiada, są badania nad hormonami roślinnymi. Mówił o tem Anglik Timcker, wskazując na nowe niezbadane jeszcze całkowicie, ale już doświadczalne działanie owego „Wuchsstoff“, powodującego szybszy i silniejszy wzrost roślin, szczególnie delikatnych i nieprzystosowanych do nowego klimatu. Normalny kwiat daje lepsze egzemplarze, intensywniejszą barwę, drzewa owocowe większy zbiór. Nie należy tego łączyć z pojęciem zwykłego, sztucznego nawozu, gdyż jest to całkiem co innego.

Przetwórstwo owocowe, napoje, handel owocarski i łączące się z tem zagadnienie zbioru, przechowywania, sortowania i organizacji rynku szczególnie są interesujące dla naszych hodowców, którzy z jednej strony coraz więcej niezależniają się od pośrednictwa żydowskiego, a z drugiej, za mało jeszcze stosują wieloletnią praktykę w największych krajach sprawdzone metody, zapewniające większą rentowność i solidność rynku. Nasz handel owocami jest w dużym stopniu zachwaszczony różnemi, wprawdzeni przez żydowskich pachciarzy zwyczajami, jak np. osławiony „strój“ (ładowanie owoców bez sortymentu i ozdabianie skrzynek z wierzchu lepszym wyborem). Z olówkiem w rękę można wykazać wadliwość tego systemu. Mniejsza zresztą o szczegóły.

Duży dział rolnictwa, jakim jest kwaciarstwo, owocarstwo i warzywnictwo, oceniać należy jako obfite źródło bogactwa narodowego. Właśnie tak, jak czynią to Niemcy, które nikt nie myślał o samochodach, autostradach, tankach i armatach, ale tak że o wyzyskaniu darów przyrody i wiedzy. Dlatego najwyższe czynniki państwowe Rzeszy wzięły udział w obradach Kongresu, dlatego kanclerz Hitler przysłał serdeczną depeszę z życzeniami pomyślnych prac.

TAD. CIESZEWSKI

Żądajcie „Słowa“
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU“ na terenie całej Polski.

Konfiskata a powieści poznańskie i autorki

POZNAŃ. Autorka skonfiskowanej powieści „Battalus Eroticus“ p. Aleksandra Chełmińska, wniosła przeciwko konfiskacie zażalenie do sądu okręgowego. Konfiskatą objęte były również złożone

do druku manuskrypty dwóch dalszych części powieści zamitowane: „Noblesse oblige“ i „Prawy silnych“. Powieść bowiem miała być trylogią.

PASAŻEROWIE SPALONEGO SAMOLOTU otrzymają odszkodowania

WARSZAWA. Pasażerowie polskiego samolotu „Lockheed 14“, który uległ w ub. tygodniu pożarowi na lotnisku bukareszteńskim, bezpośrednio przed startem do Warszawy, otrzymają odszkodowania za spalone bagaże.

według zgłoszonej wagi bagażów, zaś za kosztowności tylko w tym wypadku, o ile były one osobno deklarowane. Spalony samolot był ubezpieczony na 400 tys. złotych, tak, że linje lotnicze nie poniosą żadnej szkody.

Zamknięta w zakładzie obłąkanych skarży Skarb Państwa o 110 tys. zł.

WARSZAWA. Do pierwszego wydziału cywilnego warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła sensacyjna skarga Marii Tymochowicz, która wystąpiła z powództwem przeciwko skarbowi państwa o odszkodowanie w wysokości 110 tys. zł.

cy do zakładu dla umysłowo chorych Jana Bożego.

Sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo. Dnia 15 grudnia 1933 roku Maria Tymochowicz wróciwszy do domu, otrzymała od siostry informację, iż ma się udać do komisariatu P. P. na ul. Wileńską, gdzie ją wzywają. W komisariacie zawiadomiono ją, iż ma się ona udać do starostwa, poczem z powrotem odprowadzono żnów do komisariatu, skąd przetransportowano o półno-

cy do zakładu dla umysłowo chorych Jana Bożego. Poszkodowana przebywała w zakładzie do 4 stycznia 1934 roku poczem ją zwolniono. Maria Tymochowicz skarży więc skarż państwa o odszkodowanie, twierdząc, że na parę dni przed jej izolowaniem założyła przedsiębiorstwo, wytwarzające zabawki na choinkę, w które włożyła cały swój posiadany kapitał w wysokości 70 tys. zł. do sumy tej dochodzi 30 tys. zł. spodziewanego zysku oraz 10 tys. zł. tytułem strat moralnych. Tak więc powódka domaga się od skarbu państwa razem 110 tysięcy złotych. Powództwo z urzędu wnosi adwokata Sadokierskiego.

CHŁOPI POKŁADLI SIĘ NA ZIEMIĘ by przeszkodzić pracy mierniczych

SOSNOWIEC. We wsi Raclawice Olskuskie prowadzone są prace scaleniowe gruntów, wobec rozporządzenia poszczególnych gospodarstw przy działach majątkowych. Część gospodarzy była niezadowolona z otrzymanych przy działach po pomiarach i nie pozwoliła

mierniczemu prowadzić dalszych robót. Wezwano wobec tego policję, lecz wsi śniacy z żonami i dziećmi, w liczbie ok. 200 osób, pokładli się na ziemię, uniemożliwiając prowadzenie robót. Wobec tak niezwykłej demonstracji, dalsze prace scaleniowe przerwano.

Plotki przyczyną zbrodni Potworne dzieciobójstwo pod Lwowem

LWÓW. Epilog wstrząsającego dramatu rodzinnego rozegrał się przed sądem lwowskim. Mianowicie 22-letni gospodarz Jan Bąk z Bilki Królowskiej pod wpływem plotek wiejskich doszedł do wniosku, że jego ukochana córka zawzięta swe życie stosunkowi żony z innym. Korzystając z nieobecności

matki, zabił dziecko, oświadczając matce, że dziewczynka wypadła z kotyski. Teść Bąka doniósł o zagadkowej śmierci dziecka policji, która wszczęła śledztwo. Bąk obecnie stanął przed sądem oskarżony o zamordowanie dziecka. Wyrodney ojciec skazany został na 4 lata więzienia.

Mężczyzna podrzucił dziecko Awantura w kularach Sądu

WARSZAWA. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał niezwykłą sprawę o podrzucenie dziecka przez... mężczyznę. 18-letni Józef Pogorzelski stawczy się wbrew intencji ojcem, bojąc się, że przyłótką będzie go skarżyć o ałmęta, zabrał 9-letniego syna i oświadczyłszy matce, że odda go na wychowanie, podrzucił dziecko w jednym z domów przy ul. Dzielnej.

dziecka usiłowała pobić niewiernego i jego nową sympatię. Zajściu przeszkodził eskortujący jednego z więźniów policjant.

ZAPARCIE. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“ także u ludzi w późniejszym wieku.

1 KG. GRZYB POD PUCKIEM

WEJHEROWO. W lasach pod Puckiem znaleziono grzyb wagi prawie jednego kilograma. Grzyby na Kaszubach dopisały w tym roku bardzo dobrze.

ANTONI CZECHOW

Opowiadanie starego ogrodnika

W oranżeryjach hrabiego N. odbywała się wyprzedaż kwiatów. Kupujących było niewielu: ja, mój sąsiad obywatel ziemski, i młody kupiec leśny. Podczas gdy robotnicy wynosili nasze wspaniałe sprawunki i pakowali je na wozy, siedzieliśmy w wejściu do oranżeryi, gawędząc o tem i o owem. Przyjemnie było ciepłym ran-kiem kwietniowym siedzieć w ogrodzie, słuchać ćwierkania ptaków i patrzeć, jak kwiaty, wyniesione na swobodę, cieszą się słońcem.

Pakowaniem roślin zarządzał sam ogrodnik, pan Michał, zaeny starzec z twarzą wygoloną i okrągłą, w futrzanej kamizelce, bez surduta. Mileczał przez cały czas, przysłuchując się naszym rozmowom, i czekał, czy nie usłyszy jakich nowin. Był to człowiek rożny, bardzo dobry, przez wszystkich szanowany. Niewiedzieć czemu, uważano go za Niemca, aczkolwiek z ojca był Szwedem, z matki zaś Rosjaninem i nawet chodził do cerkwi. Mówił po rosyjsku, po szwedzku i po niemiecku, dużo czytał w tych językach, i największą przyjemność mogła mu być sprawić, dając mu jakąś książkę, albo rozprawiając z

nim naprzykład o Ibsenie. Miał swe niewinne słabostki; lubił więc, gdy go nazywano starszym ogrodnikiem, chociaż był sam jeden, bez żadnych pomocników; wyraz twarzy miał zawsze poważny i wyniosły, nie znośił sprzeciwów w rozmowie i lubił, gdy go słuchano z uwagą.

— Oto ten zuch — rzekł mój sąsiad, wskazując na robotnika o smagłej, cygańskiej twarzy: — sprzedam panów — to znany rzemieślnik. W zeszłym tygodniu miał sprawę w mieście o rabunek, i wyobraźcie sobie, uniewinniono go. Biegli orzekli, że jest to osobnik o zmniejszonej pocztywalności, a proszę spojrzeć na ten pysk kwitnący! W ostatnich czasach zbyt często jakoś u nas uniewinniają łajdaków, usprawiedliwiają ich przestępstwa chorobą czy afektem. Te wyroki uniewinniające nie prowadzą do dobrego; demoralizują tylko masy i przytępią poczucie odpowiedzialności. Doprawdy, śmiało dziś można u nas cytować Szekspira: „I nawet enota sama, w dzisiejszy czas zepsucia nkorczy się — musi przed występkiem“.

— To prawda — przytaknął ku-

piec: — i dlatego, że wciąż uniewinniają na sądach, coraz więcej mamy zabójstw i podpałów. Niech pan rozpyta tylko chłopów.

Pan Michał odwrócił się ku nam i powiedział:

— Co do mnie, proszę panów, zawsze z zapalem witam każdy wyrok uniewinniający. Nie lękam się o moralność, ani o sprawiedliwość, gdy słyszę: „niewinny“; przeciwnie, doznaję zadowolenia. Nawet gdy sumienie mówi mi, że, usprawiedliwiają przestępek, przysięgli popełnili błąd, nawet wówczas trzymam. Osądźcie sami, moi panowie: jeśli sąd i przyznanie więcej wierzą człowiekowi, niż ja, posłałem, dowodem rzeczowym i oskarżeniem, to czyż to wiara w człowieka, sama w sobie, nie jest wyższą ponad wszelkie nasze ludzkie kalkulacje? Wiara ta dostępna jest tylko yklibnym, którzy rozumieją i czują Chrystusa.

— Piękna myśl — powiedziałem. — Ale bynajmniej nie nowa. Przypomnim sobie, że bardzo dawno temu, słyszałem nawet legendę o tem. Bardzo miła legenda — powiedział ogrodnik i uśmiechnął się. — Opowiadała mi ją nieboszcza babka, matka mego ojca, niezwykła staruszka. Opowiadała mi ją po szwedzku, i przypuszczam, że po rosyjsku nie powtórzę jej

w sposób równie piękny i klasyczny.

Poprosiliśmy go, by się nie kłopotwał trudnościami języka i opowiedział nam legendę. Wiele zadowolony, zapalił fajeczkę, rzucił surowym wzrokiem na robotników i zaczął:

— W pewnym małym miasteczku osiedlił się samotny, podeszły wiekiem mężczyzna nazwiska Tomson czy Wilson — mniejsza z tem. Nie chodzi o nazwisko, lecz o jego zawód, który był szlachetny, pan Tomson bowiem leczył ludzi. Zawsze był ponury i nie-towarzystki, i mówił tyle tylko, ile wymagały jego obowiązki. Nigdzie nie był, z nikim nie utrzymywał stosunków i żył jak mnich. Rzecz w tem, że był to człowiek uczony, a w owych czasach uczeni nie byli podobni do zwykłych ludzi. Pędzili oni dnie i noce na rozmyśleniach, czytając mądre książki, na świat zaś spoglądali jako na marności i nie traciłi czasu na słowa niepotrzebne. Mieszkańcy miasteczka rozumieli to dobrze i nie dokuczali lekarzowi czężą gadaniną. Byli radzi, że Bóg nakoniec zesłał im czołowieka, który ich leczy, szczylicili się nim i powtarzali: — On wie wszystko. Ale tego było za mało. Należało dodawać: „On kocha wszystkich“. Człowiek ten miał cudowne, anielskie serce. Wszystkich mieszkańców mia-

sta, choć byli to ludzie obcy, kochał jak własne dzieci. Sam miał suchoty i kaszlał, ale gdy go wzywano do choroby, wspaniał się bez wahania na najwyższe góry, lekceważył mroź i napał, gardził głodem i pragnieniem. Nie brał od chorych pieniędzy, i rzecz dziwna, gdy umierał ktokolwiek z jego pacjentów, szedł za jego trumną i płakał. Wkrótce stał się tak nieodzowny w mieście, że mieszkańcy dziwili się, jak mogli przetrwać żyć bez niego. Wdzięczność ich nie miała granic. Dorośli i dzieci, dobrzy i źli, uczciwi i lotry — wszyscy szanowali go i czcili. Nigdy nie zamykał drzwi swego domu, wiedział bowiem, że nie znajdzie się człowiek, któryby mu wyrządził najmniejszą krzywdę. Pewnego razu powracał nozą od chorego, i w lesie napadł go rozbójnicy, lecz, poznawszy go, z szacunkiem obnażyli głowy i zapytali, czy mogą mu w czemś pomóc. Odprowadzili go do samego miasta, uszczęśliwieni, że mogą temu szlachetnemu człowiekowi oddać choć taką przysługę.

I oto, człowieka tego, który świętością swą odgradził się od wszelkiego zła, którego nawet rozbójnicy otaczali życzliwością, znaleziono pewnego dnia zabitego. Zakrawiony, ze zmiażdżoną czaszką, leżał na dnje parowu, i na bladej twarzy jego ma-

lowało się zdziwienie. Tak jest — nie strach i zgroza, lecz zdziwienie zastępyło na jego twarzy, gdy ujrzał przed sobą zabójcę. Można sobie wyobrazić ów żal, jaki ogarnął całe miasto po śmierci lekarza. Wszyscy byli w rozpacz, nie wierząc oczom własnym, i zapytywali siebie: kto mógł zabić tego człowieka? Sędziowie, którzy prowadzili śledztwo i dokonali oględzin trupa, orzekli: „Mamy tu wszystkie oznaki zabójstwa, ale ponieważ niema na świecie człowieka, którybyby zdolny zabić naszego lekarza, należy sądzić, że nie zasiała to zbrodnia, mimo jej najoczywistsze znamiona, tylko okropny wypadek. Trzeba mniemać, że lekarz spadł w ciemności z góry i zabił się na śmierć“. Z tem zdaniem zgodzili się wszyscy. Lekarza pogrzebano, i nikt już nie mówił o śmierci gwałtownej. Wydawało się niemożliwe, by mógł istnieć nikczemnik, któryby podniósł rękę na lekarza. Przecie i nikczemność ma granice. Wszak prawda? Nagle, wyobraźcie sobie panowie, przypadek naprowadza na zabójcę. Zauważono, że pewien lotr, znany ze swych występków, przepija w szynku tabakierkę i zegarek, które były własnością lekarza. Zrobiono u niego rewizję i znaleziono jeszcze lancet w złotej oprawie. Czy potrzebne są inne

W terenie i na torach

PIĘKNA GRA „POLONJI“

Przyniś drużynie tej zwycięstwo nad Śmigłym 3:0 (2:0)

Po meczach Śmigłego z „Olimpią“ nie byliśmy najlepszym zdaniem o grze „złobów wileńskich“. Zespół ten wyraźnie nam się nie podobał.

Na wszystkich zawodnikach znać było długą przerwę po pierwszej rundzie meczu ligowego.

Ni więcej dziwnego, że byliśmy dość pesymistycznie nastawieni, jeśli chodziło o stawianie horoskopów co do wyniku meczu z Polonią, która przez cały czas pilnie się przygotowywała, rozgrzewając co niedzielę mecze z poważnymi przeciwnikami.

W sprawozdaniach z meczów z „Olimpią“ daliśmy temu wyraz. Mniej zaledwie dwa dni, jak z obrotu Śmigłego zaczęły dochodzić wiadomości, że zespół ten także poważnie wziął się do roboty, usilnie trenuje, aby podnieść swą klasę. Niestety, czasu było już zamako, aby nadrobić wszystkie braki. Błąd, polegający na mieszczeniu paowozaniu, srode się zemścił!

Polonia wygrała na naszym boisku 3:0.

Tego nie mógł dokonać nawet A.K. S. ani Wisła, które odjechały z Wilna ze stratą dwóch punktów.

Czy zwycięstwo gości było zasłużone? — oto pytanie, które zawsze cisnie się na usta licznym „kibicom“, opuszczającym stadion.

Dziś chyba, jak nigdy, na to cza sem dość kłopotliwe pytanie — łatwo odpowiedzieć. Mało stwierdzić, że Polonia wygrała zasłużenie. Dla zobrazowania układu sił w obu zespołach, można na marginesie także dodać, że gdyby Polonia po swojej wczorajszej grze, wyjechała z Wilna ze stratą chociaż jednego punktu, byłaby to najwięk sza i najbardziej bolesna niesprawie dliwość sportowa. Goście mile rozczarowali publiczność wileńską, bo pokazali grę ładną, skuteczną i stojącą na wysokim poziomie.

Aż przyjemnie było obserwować, jak bezpośrednio po leniwym, mało skutecznym i chaotycznym ataku wilan, przechodziła do kontr-ataku drużyna gości.

Tu akcje rwał się jak pajęczyna, tam — widać planowość, zmysł orjentacyjny i precyzję wykonania.

Same ręce składały się więc do okłasków, jak prowadził piłkę Kisieleński, jak rozdawał je na prawo i lewo Nawrot, jak szybko startował do nich Jaźnicki, lub wreszcie jak karmił piłkami całą piątkę ataku gości — reprezentacyjni pomocnicy Polski Nytz. I znów spostrzeżenie: w Polonii współpraca i oszczędność sił, w Śmigłym — duży wysiłek, wiele bieganiny i... to wszystko!

Porażkę Śmigłego do pewnego stopnia tłumaczy brak dwóch zawodników: Bioka i Zawiej. Wątpimy jednak mocno, czy obecność nawet tych dwóch graczy, zaliczanych do „lepszych“ w zespole wileńskim, przychyliłaby się do pogorzenia zwycięstwa Polonii. W Śmigłym w dniu wczorajszym trudno było dopatrzeć się jaśniejszych punktów naprzykład w piątce ataku. Jeśli wyróżnić już na u-partego z tej formacji, to tylko Pa-

włowskiego. To jedyny zawodnik war tościowy, który nie mając równych sobie współpartnerów, nie może się rzeczy wykazać się swymi umiejętnościami piłkarskimi.

Najgorzej w piątce wilan wypadł Tatus. Już samo nazwisko zdradza braki tego napastnika. Tatus jest za powolny. Nie też dziwnego, że wszystkie piłki mniej dokładnie podane, zbierał mu z przed nosa „poloniści“. Drugim zawodnikiem, najsłabszym w zespole — był Ballosek. Ballosek w ciągu całego spotkania, ani razu do kładnie nie umiał podać, dobrze się ustawić, a co gorsze wygrał pojedynek. Marcem na skrzydle troskliwie zaopiekował się Szczepaniak. Ta przykra opieka tak dobrego obrońcy, jak Szczepaniak — wpłynęła oczywiście ujemnie na grę Marca.

O ile do piątki ataku wilan mamy wiele pretensji i zastrzeżeń, o tyle z całą przyjemnością oceniamy pracę dwóch pomocników Bukowskiego i Puzyna, oraz obrońcy — Grządziela. Tym trzem „mówkom“ Śmigły musi dużo zawdzięczać. Gracze ci dwoili się i troili, aby niedopuszczyć do strzału Nawrota, Jaźnickiego, Kisieleńskiego, lub Pazurka.

Wszyscy trzej spełnili swe zadanie na piątce, i gdyby nie oni, kto wie, czy wynik nie byłby wyższy.

Czarski w bramce miał kilka błędów taktycznych, pozatem wywiązał się z zadania poprawnie, poza pierwszą bramką, którą bezwzględnie zapisujemy na konto jako winę bramkarza. Dobry bramkarz nie może wypuścić z rąk piłki złapanęj.

Ponieważ na początku sprawozdania scharakteryzowaliśmy poszczegól nych zawodników Polonii, możemy więc teraz przejść od razu do opisu przebiegu meczu.

Śmigły rozpoczęła z wiatrem.

Gra jest nerwowa, co znamionuje obie drużyny, które zdają sobie do kładnie sprawę z tego, że wynik dzisiejszych zawodów może niewątpliwie mieć duże znaczenie przy dalszych walkach o utrzymanie się w Lidze.

Nerwowo szybciej opanowuje się Polonia i przy grze z lekką przewagą tej drużyny w 10 min. Nawrot ma okazję do strzelenia bramki, kiedy to otrzymuje piłkę od Pazurka i jest sam pod bramką. Nawrot strzela mimo słupka obok wybiegającego bramkarza.

Śmigły rewanżuje się także atakiem. Marzec w 11 min. wykorzystuje niestrafienie piłki przez Szczepaniaka, jednak z odległości 10 metrów przynosi piłkę ponad bramkę.

Radość w szeregach Polonii następuje w 15 minucie. Silny strzał Pazurka łapie nieudolnie Czarski, piłka ucieka bramkarzowi w pole, a nadbiegający Jaźnicki z bliskiej odległości uzyskuje prowadzenie.

I znów Śmigły ma okazję do wyrównania.

Napastnicy strzelają jednak niecelnie.

Przenosi kilka strzałów Pawłowski i Tatus, oraz prawoskrzydłowy.

tak głębokiego upadku.

— Tak jest, niema takiego człowieka — przyświadczyli pozostali sędziowie.

— Niema! — zawołał tłum: — wypuście go!

Zabójcę puszczono wolno, i nikt z ludzi nie zarzucił. Yłowi niesprawie dliwości. I Bóg — mówiła babka moja — za tę wiarę w człowieka darował mieszkańcom miasta wszystkie grzechy. Bóg się raduje, gdy widzi, że człowiek jest Jego obrazem i podobieństwem, i smuci się, gdy, zapominając o godności człowieczej, sądzimy o ludziach gorzej, niż o psach. Niechby nawet wyrok uniewinniający przyniósł szkodę mieszkańcom miasteczka, wszelako pomysleie, jaki do nywam był w nas bowiem szlachetne uczucia, uczy wielkoduszności, nakazuje miłość i szacunek dla każdego człowieka. Każdego! I to jest najważniejsze.

Pan Michał skończył opowiadanie. Mój sąsiad chciał mu coś odpowiedzieć, lecz starszy ogrodnik uczynił gest, oznaczający, że nie lubi sprzeciwów, odszedł na stronę i z powagą na twarzy zarządzał w dalszym ciągu pakowaniem kwiatów.

W 20 min. ładnie przeprowadzony przez Polonię atak lewą stroną kończy się plasowaniem podaniem do środka przez Kisieleńskiego. Z pośród graczy Śmigłego wyłania się Jaźnicki (Polonia) i z odległości paru metrów usadawia ponownie piłkę w siatce.

Jest 2:0!

Na tem kończy się pierwsza połowa.

Po przerwie początkowo więcej z gry ma Śmigły, który teraz dąży wszelkimi siłami do zwycięstwa.

Przypadkowy atak Polonii kończy się ponownie przykro. Piłkę w 8 min. od Nytza otrzymuje Nawrot, mi ja dość łatwo obrońcy, mi ja także interwenjującego Czarskiego, który rzuca się mu pod nogi i formalnie z uśmiechem na ustach „wjeżdża“ do pustej bramki, ustalając wynik dnia.

Gra teraz się zaostrza.

Sędzia często gwizdza. Publiczność raz po raz protestuje; nie zgadza się z rozstrzygnięciami arbitra.

Płyną ataki z obu stron.

Wynik pozostaje jednak bez zmiany, ponieważ Polonia ograniczyła się do gry raczej obronnej, cofając do tyłu łączników.

Jeszcze tylko w 35 min. znoszą z boiska skontuzjowanego Nytza, jeszcze kilka ataków, kilka anemicznych strzałów Śmigłego i niebezpiecznych wypadów Lewandowskiego, Nawrota, lub Kisieleńskiego i mecz się kończy.

Sędziował p. Sznajder z Krakowa. Publiczności około 5.000.

W. Lachowicz.

— :: — :: —

PUZYNA OZENIŁ SIĘ

Wczoraj w kościele garnizonowym pobłogosławiony został związek małżeński znanego sportowca z W.K. S. Śmigłego p. St. Puzyna z p. Janiną Czybiskówną.

W godzinach popołudniowych Puzyna brał udział w meczu z Polonią.

(Dok. sportu na str. 4-ej)

Proces uczniów - komunistów

WILNO. Dziś Sąd Apelacyjny rozprawy uczniów gimnazjalnych, skazanych za patrzy ponownie głośną sprawę b. komunizm przez Sąd Okręgowy.

Skarży Ubezp. Społ. o 36 tys. zł. odszkodowania

WILNO. Dziś przed Sądem w Wilnie znajdzie się sprawa o wypłacenie odszkodowania w wysokości 36 tys. zł. o którą to sumę skarży Ubezpieczalnię Społeczną Bronisława i Jan Alubowiczowie.

Bronisława Alubowiczowa twierdzi, że wskutek nieodpowiedniego rozpo-

Z życia katolickiego

WIZYTACJA KANONICZNA W PARAFIACH: SZYŁANY I SUDERWA

WILNO. — Zrana przybył do Szylan, J.E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński. Arcypasterza powitało duchowieństwo z ks. prob. Michałem Żukiem na czele, i organizacje społeczne - katolickie i tłumy ludności. Po nabożeństwie ingresowem Arcypasterz udzielił ok. 20) osobom Sakramentu Bierzmowania i po tem zlustrował organizacje Akcji Katolickiej.

Również wczoraj Ks. Arcybiskup dokonał wizytacji kanonicznej w Suderwie. Do Suderwy Arcypasterz przybył o godz. 11 rano w towarzystwie ks. dyr. Świrkowski i ks. mgr. Mościckiego. Odbył się najpierw ingres, potem zostało odprawione nabożeństwo ingresowe. Następnie ks. Arcybiskup udzielił 280 osobom Sakramentu Bierzmowania. W świątyni do zebranych członków organizacji Akcji Katolickiej przemawiał ks. dyr. Świrkowski. (r.)

ŚWIĘTO CHRYSYTA - KRÓLA
WILNO. Został już ustalony termin obchodu w roku bież. święta Akcji Katolickiej — święta Chrystusa - Króla. Obchód tego święta odbędzie się w niedzielę, 30 października r. b. Już obecnie organizacje Akcji Katolickiej rozpoczęły przygotowania do wspomnianych uroczystości. (r)

REKOLEKCJE

Wczoraj w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarji wileńskiej rozpoczęły się rekolekcje zamknięte dla członków kółek i bractw trzeźwości. W rekolekcjach, które potrwać 3 dni, bierze udział kilkadziesiąt pań.

ARCYPASTERZ NA ZAKOŃCZENIE 2-mies. KURSU GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 odbyło się zakończenie 2 miesięcznego kursu gospodarstwa domowego zorganizowanego przez Wil. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży dla dziewcząt katolickich z archidiecezji wileńskiej. Uroczystość zamknięcia kursu zaszczylił swoją obecnością Ks. Arcybiskup - Metropolita, który przybył w towarzystwie ks. dyr. Świrkowski i ks. mgr. Mościckiego. Arcypasterz wygłosił do absolwentek kursu dłuższe przemówienie, życząc im, by zdobyły na kurse wiadomości użytkowe jaknajpożyteczniejsze, dzieląc się pozatem niemi z otoczeniem. (r.)

UWAGA UCZESTNICZY PIELGRZYMKI DO KRAKOWA I CZĘSTOCHOWY.

Karty kontrolne uczestnikom pielgrzymki do Krakowa i Częstochowy będą wydawane w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (Zamkowa 6) dziś od godz. 12 do 14 oraz w poniedziałek od godz. 9-ej.

Zofja z Kowalewskich
MARJANOWA CHEŁCHOWSKA
córka weterana powst. 1863 r.
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami,
zmarła w majątku rodzinnym Chożów dnia 21 sierpnia 1938 r.
w wieku lat 66.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła parafialnego w Chożowie odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 17-ej.
Nabożeństwo żałobne w kościele chożowskim odbędzie się we wtorek 23 b. m. o godz. 10 m. 30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Chożowie.
O czem zawiadamiają pogrzebi w żałobie

Córki, Syn, Synowa, Zięć i Wnuki
Na stacji w Mołodecznie na każdy pociąg oczekują konie.

MARJA - JULJA - KRYSZYNA
CHASZKOWSKA
studentka U. S. B. lat 26
po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia
21 sierpnia 1938 r. w Oszmianie.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła
w Oszmianie nastąpi dn. 22 b. m.
O czem powiadają

Matka, Bracia i Rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 22
Symfonia
jutro
Filipa

Wschód słońca g. 4.07
Zachód słońca e. 6.36

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE**

Ciśnienie: 758.
Temperatura średnia: + 25.
Temperatura najwyższa: + 31.
Temperatura najniższa: + 17.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: ciśnienie bez zmian. —
Uwagi: pogodnie.

**PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Pań-
stwowego Instytutu Meteorologicz-
nego w Warszawie.**

do wieczora dnia 2 sierpnia 1938 roku.

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu i skłonności do burz w dzielnicach zachodnich, a niewielkim na pozostałym obszarze kraju. Temperatura w ciągu dnia około 27 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują aptek: Jundziła (Mickiewicza 33), Mańkowieca (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrowskiego 25), Filemonowicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecka 20).

**Hotel „St. Georges“
w Wilnie.**
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

**Hotel Europejski
w Wilnie**
pierwszorządny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Dzisiejszy występ „Chóru Dana“. Dziś o godz. 8.30 wystąpi znakomity Chór Dana, którego występy w kraju i zagranicą cieszą się olbrzymim powodzeniem. Słynny ten zespół ukaże się w pełnym składzie z udziałem świeżo pozyskanej solistki Hanny Brzezińskiej. Program całkowicie nowy i składa się z 18 piosenek.

W programie: Daniada, Ostatni uśmiech, Nowoczesny Romans, Lwowska piosenka, Piosenka cygańska, Słomiany wódwiec, Miłość znaczącej. Dodatek PAT, Księżniczka Śnieżka i inne.

Kasa czynna dziś od godz. 11 r. w ciągu całego dnia.

Jutro drugi i ostatni występ Chóru Dana.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Panna Piotruś“.
PAN: — „Król się bawi“.
CASINO: „Na drapaczu chmur“.
MARS: „Trędowata“.
LUX: „Jej pierwsza miłość“
ŚWIATOWID: „Taniec szczęścia i rozpacz“.
ADRJA: „Zbieg z San Qwentin“.
OGNISKO: „Madame Lenox

Usunięcie obrazu Matki Boskiej

z witryny sklepu żydowskiego

WILNO. Na skutek interwencji przechodniów usunięto z witryny w sklepie Chaima Straża (Tatarska 7) obraz Matki Boskiej.

Żądajcie „Słowa“

we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Koło Oficerów Rezerwy i b. ochotników 13 pułku Ułanów Wileńskich

W związku z organizacją Koła Oficerów Rezerwy i byłych Ochotników 13 p. ułanów Wileńskich, Zarząd Koła usilnie prosi wszystkich oficerów rezerwy i byłych ochotników pułku z czasów wojny 1918 — 1920 roku o podanie swoich adresów na ręce sekretarza zara ppor. rez. Stefana Wasilewskiego, Wilno ul. Mickiewicza nr. 15 m. 25. Inne dzienniki proszone są o przedruk.

Gdy chcesz ZMIEŃĆ MIESZKANIE na zimę ogłosz o tem w „Słowie“

nim Cię inni ubiegają

Jako podstawowy towarowy konsorzium

Dra Oetkera
**środek
konservujący**
(niezawodny i bezpieczny)



Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w Katowicach

Próba pobicia rekordu polskiego w tyczce nie powiodła się

KATOWICE. PAT. W niedzielę odbyły się na boisku miejskiego ośrodka p. w., staraniem katowickich klubów Pogoni i KPW ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne. W Zawodach wzięli udział czołowi zawodnicy Polscy ze Schneiderem, Soldanem, Drozdowskim i innymi. Wyniki zawodów były dobre. Ustanowiono m. in. kilka nowych rekordów dzielnicowych. Wyniki techniczne były następujące:

skok w dal panów: 1) Chmiel (Pogoń) 6,61, 1.500 m. junjorów: 1) Bozek (KPW) 4,35,2, Rzut oszczepem panów: 1) Chmiel (Pogoń) 48,90, 100 m. panów: 1) Walke (KPW) 11,6, rzut dyskiem pań: 1) Krygierówna (KPW) Pomorzaniek 30,86, 800 m. panów: 1) Miozga (KPW) 2.04.8. skok o tyczce: zapowiedziana próba pobicia rekordu przez Schneidera nie powiodła się. Schneider osiągnął jedynie 3.83, a Bankowiak (Pogoń) 3,43.

Nowy rekord Polski w rzucie młotem

KATOWICE. Na międzyokręgowych zawodach Sokola, które odbyły się w niedzielę w Chorzowie, ustanowiony został przez Węglarczyka nowy rekord Polski w rzucie młotem.

Węglarczyk rzucił 50.58 m. Wynikiem tym zakwalifikował się Węglarczyk do klasy najlepszych miotaczy młotem w Europie.

Australja rozgromiła Niemcy 5:0

BROOKLYN. Międzystrefowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami i mistrzem strefy amerykańskiej Australją zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Australji

5:0. Należy zaznaczyć, że przed zawodami nikt nie przewidywał tak wysokiego zwycięstwa Australji, zwłaszcza, że forma australijskich rakiet na meczu z Japonją pozostawała dużo do życzenia.

Ostatni mecz o puchar Europy Środkowej

W dniach 26, 27 i 28 b. m. odbędzie się w Zlinie ostatni mecz tenisowy o puchar Europy Środkowej, pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Składy obu drużyn nie są jeszcze definitywnie ustalone. Czechosłowacja prawdopodobnie wystawi Menzla, Cejnara, Hechta i Drobny'ego w grach pojedynczych, a pary Menzel —

Cejnar i Hecht — Drobny w grach podwójnych. Barw Polski bronić będą Tłoczyński, Hebda, Baworowski i Spychała. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego pierwsze miejsce przypadnie Polsce.

Wyniki ligowe

WISŁA — WARSZAWIANKA 3:2
W ubiegłą niedzielę nastąpiło wzięcie po lekturze letniej przerwy w meczu ligowym pokonała walek o mistrzostwo Ligi. W Warszawie Warszawianka rozegrała mecz z Wisłą, przegrywając po zaciekłej walce 2:3 (2:1).

RUCH PROWADZI W TABELI O MISTRZOSTWO LIGI
Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów. Przesunięcia nastąpiły przedewszystkiem w drugiej połowie tabeli.

CRACOVIA GROMI ŁKS 6:2
KRAKÓW. Pat. W Krakowie Cracovia w meczu ligowym pokonała walek ŁKS 6:2 (3:0). — Przez cały czas zawodów zaznaczyła się duża przewaga Cracovii, która górowała we wszystkich liniach nad przeciwnikiem.

Stan tabeli przedstawia się następująco:
1) Ruch — 11 gier, 15:7 pkt., 33:20 st. br.
2) Warszawianka — 11 gier, 13:9 pkt., 28:24 st. br.
3) Wisła — 11 gier, 13:9 pkt. 18:17 st. br.
4) A. K. S. — 11 gier, 11:11 pkt. — 25:18 st. br.
5) Cracovia — 10 gier, 11:9 pkt. — 23:22 st. br.
6) Pogoń — 11 gier, 11:11 pkt. — 12:14 st. br.
7) Warta — 11 gier, 10:12 pkt. — 34:29 st. br.
8) Smigły 11 gier, 9:13 pkt. 18:27 st. br.
9) Polonia — 10 gier, 8:12 pkt. 19:24 st. br.
10) Ł. K. S. — 11 gier, 7:15 pkt. — 13:28 st. br.

RUCH — POGOŃ 3:1 (1:0)
KATOWICE. Pat. W Wielkich Hajdukach w meczu ligowym pokonał łwowski Pogoń 3:1 (1:0). Zawody wykazały przez cały czas przewagę przewagę słazaków.

WARTA POKONAŁA AŃS 4:3
POZNAN. W Poznaniu mecz ligowy Warta — AKS zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:3 (1:3). Warta miała nieomal przez cały czas przewagę.

WARTA POKONAŁA AŃS 4:3
POZNAN. W Poznaniu mecz ligowy Warta — AKS zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:3 (1:3). Warta miała nieomal przez cały czas przewagę.

Wyniki walk o wejście do Ligi

ŁÓDŹ. W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Łodzi, warszawska Legja pokonała Union Touring 1:0 (0:0).

WKS pokonał wileńską Makabi 4:2 — (2:1).
BRZEŚĆ. W Brześciu n/B. PKS z Łucka odniósł wysokie zwycięstwo nad miejscową Pogonią 7:2.

KATOWICE. W Katowicach Dąb odniósł łatwe zwycięstwo nad stanisławską Reverą 6:1.

UNION TOURING, ŚLĄSK, GARBARNIA I PKS W FINALE ROZGRYWEK
W niedzielę zakończyły się zawody o wejście do Ligi w grupach. Mistrzostwa w poszczególnych grupach zdobyły Union Touring (Łódź), Śląsk (Świętochłowice), Garbarnia (Kraków) i PKS (Łuck). Drużyny te walczyły będą w finałowych rozgrywkach o wejście do extra klasy. Końcowa tabela w grupach przedstawia się następująco: — Makabi (Wilno) zajęła w swojej grupie ostatnie miejsce.

LWÓW. We Lwowie Garbarnia pokonała Czarnych zdecydowanie 7:2 — (3:2), mając przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem.
SOSNOWIEC. Pat. Mecz RKS Zagłębie — Unja nie odszedł do skutku z powodu niestawienia się Unji. Zagłębie zatem wygrało walkowerem 3:0.
TORUŃ. W Toruniu poznańska Legja zremisowała z Gryfem toruńskim — 2:2 (1:0).
GRODNO. W Grodnie miejscowy

NOTATKI RADJOWE

PIESNI KOTARBIŃSKIEGO I ŚWIĘCI KIEGO

Zawsze dbała o powiększenie swego repertuaru, Zofja Wyleżyńska, obdarzona radiofonicznym sopranem, wykona — oprócz znanych pieśni Niewiadomskiego i Kazury — mało jeszcze rozpowszechnione, ładne pieśni Miłosza, Kotarbińskiego i Witolda Święciokiego. Akompaniować będzie Walentyna Czuchowska. Audycja w poniedziałek o godz. 17.15.

TRANSMISJA Z FESTOWAŁU MUZYCZNEGO W SALZBURGU DLA POLSKICH RADJOSŁUCHACZY

W sierpniu zbliża się święto muzyki całej Europy, a nawet całego świata. Jest to festiwal muzyczny w Salzburgu. Polscy radiosłuchacze oddawna już uczestniczą w tych wielkich uroczystościach gdyż Polskie Radio od kilku lat transmituje niektóre imprezy z salzburskiego festiwalu. W roku bieżącym usłyszą polscy słuchacze z Salzburga jedną z najwspanialszych oper Ryszarda Straussa p. t. „Kawaler Srebrnej Róży”.
Dnia 22 sierpnia, w poniedziałek o godz. 19-ej transmitowana zostanie ta typowo wiedeńska komedia muzyczna, w której Ryszard Strauss w sposób mistrzowski oddał atmosferę panującą wśród wiedeńskiej arystokracji z czasów Baroka. Wykonawcami opery będą: orkiestra Wiedeńskiej Filharmonji pod dyrekcją Hansa Knappertsbuscha oraz soliści: Hilda Koneczi, Fritz Krenn, Marta Rohs, W. Grossman, Herman Galos, Helge Roswaenge i t. d.

WTÓREK, dnia 23 sierpnia 1938 roku.

6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka z płyt; — 6,45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Koncert poranny; 8,00 — 11,57 — Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; — 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 „Wyprawy po skarby” — aud. dla dzieci starszych; 15,30 Skrzynka techniczna; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Koncert; 16,45 — Wśród rodaków w Brazylii — pogad. 17,00 Muzyka taneczna; — w przerwie — program na jutro; 18,00 Pog. sport. 18,10 Recital klarinetowy; 18,30 Audycja konkursowa Polskiego Radja; 18,55 — 19,00 Przerwa; 19,00 Kawaler srebrnej róży — opera w 3-ach aktach; — w przerwie 1-ej — ok. godz. 20,09 Pog. aktual. — w przerwie II. ok. godz. 21,12 — Dziennik wiecz. i pogadanka aktualna; 22,50 Wiadom. sportowe; 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika wiecz., komunikat meteorologiczny; 23,05 Muz. tanecz.

Programy radjowe

LEON WOŁŁEJKO OPWIADA

Dzisiaj o godz. 17.00 wygłosi radjową gawędę regionalną znany i lubiany prelegent Leon Wołłejko.
O czymże on będzie? Nie wiesz kuma? Nu, jak nie wiesz, to posłuchaj!

WTÓREK, dnia 23 sierpnia 1938 roku.

6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka z płyt; — 6,45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muz. poranna; 8,00 J 11,57 — Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 Aud. południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych pt. „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta”; 15,35 Przegląd aktual. finansowo — gospodarczych; 15,45 Wiadom. gospodar. 16,00 Koncert; 16,45 „Wedrówk po Polesiu” — opowiad.; 17,00 Muzyka taneczna; — 18,00 Smoki latające — pogadani. 18,10 Koncert kameralny; 18,45 „Potyczka” — fragment z „Popiołów” — Stefana Żeromskiego; 19,00 Arje operowe; 19,20 Pog. aktualna; 19,30 „Na balu przed ćwierć wieku”; 20,45 Dziennik wieczorny; — 20,55 Audycja dla wsi; 21,05 Przerwa; 21,10 Dawne bałady i dziesięć ludowe pieśni dniejskie; 21,50 Wiadom. sport. 22,00 Utwory Franciszka Liszta — (płyty); 22,40 Polska widziana oczami „cudzoziemców” — reportaż. 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteor.; 23,05 Muz. taneczna.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich z dniem 1 września uruchamia w Pińsku

ROCZNĄ SZKOŁĘ SPÓŁDZIELCZĄ DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

przy Gimn. Kupieckim T.R.Z.W. w Pińsku, ul. Kolejowa
Prowadzone będą 2-a Kursy dla młodzieży do lat 18 i dla młodzieży starszej.

Kandydaci obowiązani są złożyć:
1) Podanie o przyjęcie;
2) Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej;
3) Życiorys napisany własnoręcznie.
Opłata za naukę wynosi 100 zł. — wpisowe 10 zł.
Kandydaci ubiegają się mogą o pomoc finansową u właściwych samorządów i w miejscowych spółdzielniach.



PREMJERA. Najweselejszy film osnuty na tle głośnej sztuki „Le roi”

Humor. Zabawa. Satyra. Fascynujące dzieje, gdy król wodzi żonę m. nistra...
Fascynujące dzieje, gdy król wodzi żonę m. nistra...
Fascynujące dzieje, gdy król wodzi żonę m. nistra...

CASINO | Dziś nieodw. ostatni dzień

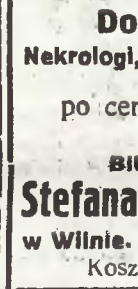
NA DRAPACZU CHMUR

Oraz nad program reportaż z uroczystości sprowadzenia relikwii ŚW. ANDZREJA BOBOLI DO POLSKŁ.



Posezonowa zniżka cen 10—20% rabatu na towarach letnich

SUKNIE, PŁASZCZE, galanterja, trykotaże, bielizna
W. NOWICKI WILNO 30



Do „SŁOWA” Nekrologi, Ogłoszenia i wszelkie komunikaty

Stefana GRABOWSKIEGO w Wilnie. Garbarska 1. Tel. 82. Kosztorysy na żądanie.

OGŁOSZENIE

Wobec wszczęcia przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy w Wilnie orzeczenia z dnia 20 lipca 1938 r. Nr. 27/30 postępowania układowego w stosunku do zobowiązań dłużnych Marii Anieli Umiasłowskiej — właścicielki maj. Stoki położonej w gm. sołecznickiej i targielskiej pow. wileńsko — trockiego na zasadzie § 20 rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24. IV. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 300) radzorca wymienionego majątku wzywa wszystkich wierzycieli Marii Anieli Umiasłowskiej do zgłoszenia swoich wierzytelności, który wyznacza na dzień 31 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej Nr. 19 w lokalu Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych.

Poszukują pracy

MASZYNISTKA, pisząca biegle, starannie, wykazy, umowy, rachunki poszukuje pracy. Wymagania skromne. Zgłoszenia do „Słowa” dla „M.”.
ABSOLWENT Szkoły Rolniczej przyjmie praktykę w majątku. Zna rolnictwo, ogrodnictwo, hodowlę, wymagania skromne. Oferty — Smorgonie Poste - restan-te D.G. „praktykant”.
2288—3694.

Zgubiono

ZGUBIONY, Dowód osobisty wydany przez Starostwo Brasławskie na imię Anieli Rastenisówny za Nr. 4602 unieważnia się.
2265—3671

Różne

SPARALIZOWANY starszek w skrajnej nędzy prosi łaskawych czytelników o wsparcie pieniężne raz o starą bieliznę i ubranie. Ofiary kierować do Admin. „Słowa” dla „sparalizowanego starszaka”.